



przedstawia nowy film braci Tavianich

## CEZAR MUSI UMRZEĆ

**Reżyseria** Paolo i Vittorio Taviani  
Włochy 2012, 76 min.

**Złoty Niedźwiedź na MFF w Berlinie 2012**



***Arcydzieło.***

**W KINACH OD 18 STYCZNIA**

**DYSTRYBUCJA**

AURORA FILMS S.C.

ul. Pasaż Ursynowski 1/111, 02-784 Warszawa

tel: + 48 22 405 41 46

**Dystrybucja – Anna Dziewulska** e-mail: [dystrybucja@gingercore.pl](mailto:dystrybucja@gingercore.pl)

**PR & MARKETING**

METEORA FILMS sp. z o.o.

Adres korespondencyjny: KINO PRAHA, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa

**Media & PR – Małgorzata Borychowska** e-mail: [malgosia@meteorafilms.pl](mailto:malgosia@meteorafilms.pl) tel. + 48 696 485 303

**Marketing – Katarzyna Kobylińska** e-mail: [kasia@meteorafilms.pl](mailto:kasia@meteorafilms.pl) tel. + 48 600 051 516

**AURORA FILMS S.C.**

przedstawia produkcję Kaos Cinematografica  
we współpracy ze Stemal Entertainment, Le Talee, La Ribalta i Rai Cinema

## **CEZAR MUSI UMRZEĆ**

Tytuł oryginalny: Cesare deve morire

### **Twórcy filmu:**

**Reżyseria** Paolo i Vittorio Taviani

**Scenariusz** Paolo i Vittorio Taviani we współpracy z Fabio Cavallim

**Reżyser scen teatralnych** Fabio Cavalli

**Produkcja** Grazia Volpi oraz Donatella Palermo i Agnese Fontana

**Zdjęcia** Simone Zampagni

**Muzyka** Giuliano Taviani, Carmelo Travia

**Dźwięk** Benito Alchimede i Brando Mosca

**Montaż** Roberto Perpignani

### **Występują:**

Cosimo Rega **Kasjusz**

Salvatore Striano **Brutus**

Giovanni Arcuri **Cezar**

Antonio Franca **Marek Antoniusz**

Juan Dario Bonetti **Decjusz**

Vittorio Parella **Casca**

Rosario Majorana **Metellus**

Vincenzo Gallo **Lucjusz**

Francesco De Masi **Treboniusz**

Gennaro Solito **Cinna**

Francesco Carusone **wieszcz**

Fabio Rozzuto **Strato**

Maurilio Giaffreda **Oktawiusz**

## Nagrody / festiwale:

**2012** – 17. Forum Kina Europejskiego Cinergia w Łodzi, sekcja **Filmowe Odkrycia Europy**

**2012** – Międzynarodowy Festiwal Filmu i Muzyki Transatlantyk w Poznaniu, sekcja **Panorama**

**2012** – 50. FF w Nowym Jorku, sekcja **Main Slate**

**2012** – oficjalny włoski **kandydat do nagrody Oscara 2013** dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego

**2012** – **nominacje do 25. Europejskich Nagród Filmowych**: najlepszy film roku, najlepszy reżyser: Paolo i Vittorio Taviani

**2012** – **5 nagród David di Donatello**: najlepszy film, najlepszy reżyser – Paolo i Vittorio Taviani, najlepszy producent – Grazia Volpi, najlepszy montaż, najlepszy dźwięk

**2012** – MFF w Berlinie - **Złoty Niedźwiedź** dla najlepszego filmu, **Nagroda Jury Ekumenicznego**

**2012** – MFF w Melbourne, sekcja **International Panorama**

**2012** – Festiwal Filmów Włoskich L'AVAZZA w Australii (Melbourne, Sydney, Brisbane, Adelajda)



*Kadr z filmu „Cesar musi umrzeć”*

## Skrócony opis filmu:

Grupa więźniów odsiadujących w rzymskim zakładzie karnym o zastrzonym rygorze wyroki za najcięższe przestępstwa bierze udział w przygotowaniach do wystawienia „Juliusza Cezara”. Ich aktorskie umiejętności sprawdza Fabio Cavalli, słynny włoski reżyser teatralny. Próby odbywają się we wszystkich możliwych miejscach: w wąskich, klaustrofobicznych więziennych korytarzach, na spacerniaku, w sali wizyt. Dzięki sztuce Szekspira do skazanych mafiosów, morderców i rabusiów, których twarze nie skaziła dotąd refleksja o wartości życia i śmierci, powoli zaczyna docierać prawda o ich czynach... Tematy zawarte w „Juliuszu Cezarze” – przyjaźń, lojalność, spisek, zdrada, pragnienie władzy, zabójstwo – pomagają skazanym bandzirom odkryć w sobie pokłady skrywanych dotąd emocji i obudzić świadomość tego, co zrobili. Jeden z nich wyznaje, że odkąd poznał dramat Szekspira, „cela stała się dla niego prawdziwym więzieniem”.

Skromny film nestorów włoskiej kinematografii – Paola i Vittoria Tavianich – jest zarazem zabawny i przejmujący. Jego autentyzm i precyzja zachwyciły jury tegorocznego Berlinale, skąd „Cesar musi umrzeć” wyjechał ze Złotym Niedźwiedziem.



*Kadr z filmu „Cesar musi umrzeć”*

## Reżyserowie Paolo i Vittorio Taviani o filmie:

Nasz drogi przyjaciel opowiedział nam o pewnym doświadczeniu teatralnym, w którym brał udział. Po raz pierwszy od wielu lat zdarzyło mu się płakać w teatrze. Zaintrygowało nas to. Udaliśmy się więc do tego teatru – teatru w rzymskim więzieniu Rebibbia, na oddziale o zaostrozonym rygorze. Po przejściu wielu bram i blokad dotarliśmy na scenę, na której dwudziestu czy trzydziestu więźniów, w tym również skazanych na dożywocie, recytowało „Boską komedię” Dantego. Wybrali kilkanaście pieśni z „Piekła”, a teraz na nowo przeżywali ból i udrękę Paolo i Franceski, hrabiego Ugolino, Ulissesa – a wszystko to w piekle własnego więzienia... Każdy z nich mówił w swoim dialekcie, czasami odkrywając paralele pomiędzy opowieścią przywoływaną przez pieśni i własnym życiem. Przypomnieliśmy sobie o słowach naszego przyjaciela i poczuliśmy potrzebę odkrycia poprzez film, jak w więziennych celach, wśród wyrzutek, żyjących tak naprawdę z dala od kultury, rodzi się piękno.

Zaproponowaliśmy Fabio Cavallemu, reżyserowi na co dzień pracującemu z więźniami, wystawienie „Juliusza Cezara” Szekspira. Przygotowywaliśmy sztukę razem z osadzonymi, filmując ich w celach, na spacerunku, na oddziale o zaostrozonym rygorze i ostatecznie na scenie. Staraliśmy się skonstrastować mroczność ich obecnego życia z poetycką siłą uczuć, takich jak przyjaźń i zdrada, morderstwo, udręka trudnych wyborów, cena władzy i prawdy, zawartych w sztuce Szekspira. Sięganie tak głęboko w dzieło jak to oznacza również patrzenie w głąb siebie, zwłaszcza kiedy się wie, że w końcu trzeba zejść ze sceny i wrócić do swojej celi.

**Paolo i Vittorio Taviani**

## Prasa o filmie:

*Fascynujące spotkanie teatru i twardej rzeczywistości.*

**„Hollywood Reporter”**

*„Cezar musi umrzeć” jest **ludzki, mądry i poruszający**.*

**Geoff Andrew, „Time Out London”**

*Tragedia Szekspira zyskuje w rzymskim więzieniu dodatkową pikanterię.*

**Don Groves, sbs.com.au**

*Przyjaciele, Rzymianie, rodacy, „Cezar musi umrzeć” jest bez zarzutu i powinniście go zobaczyć.*

**Blake Howard, 2UE That Movie Show**

*Film o prawdziwym człowieczeństwie.*

**Lavazza Film Fest**

*„Cezar musi umrzeć” ma **najlepsze cechy kina braci Tavianich**: oddaje tragizm buntu i przekonanie o sile wyobraźni, łączy dokumentalizm i teatralność.*

**Tadeusz Sobolewski, „Gazeta Wyborcza”**

*Film skromny, ale pełen autentyzmu.*

**Krzysztof Kwiatkowski: Triumf prawdy Tavianich, Newsweek.pl**

*„Cezar musi umrzeć” Paolo i Vittorio Tavianich to film podsuwający widowni berlińskiego festiwalu skomplikowaną, działającą na kilku poziomach refleksję. (...) Jury wybrało **film penetrujący ludzką naturę i posyłający do widza głęboko humanitarne przesłanie**, przymykające oko na nasze słabości.*

**Urszula Lipińska: [Berlinale 2012] O najlepszym filmie, stopklatka.pl**

*W ramach programu resocjalizacji więźniowie mają wystawić na więziennej scenie „Juliusza Cezara”. Przechodzą casting, szef programu rozdziela role. Zaczynają próby. Ale nie są to zwykłe próby. Osadzeni ćwiczą w ciasnych celach, na korytarzach, w więziennej bibliotece, na spacerunku. Sami przygotowują scenografię, wymyślają stroje. Sami są dla siebie surowymi krytykami i pierwszą widownią. Z dnia na dzień angażują się coraz mocniej i coraz trudniej im oddzielić trudną więzienną codzienność od tej na scenie. Mówią Szekspirem i zasypiają z Szekspirem. Spektakl staje się ich ucieczką i wolnością, której tak niewiele mają*

w sobie i wokół siebie. **Przejmujący to film, i wzruszający, i zabawny. (...) wart pochylenia się.**

**Sylwia Klimek: Więźniowie mówią Szekspirem  
[TRANSATLANTYK. O rolach i ról odwracaniu], poznań.pl/kultura**

*Ponadczasowy tekst Szekspira o władzy, lojalności, zdradzie i zemście zdaje się być doskonale przez więźniów zrozumiany. Niejednokrotnie dostrzegają oni paralełę między osadzoną w antyku tragedią i czasami współczesnymi. Aktorzy – naturszczycy w swoich rolach wypadli zaskakująco dobrze, w niczym nie ustępując profesjonalnym aktorom. W ten oryginalny sposób **bracia Taviani złożyli hołd sztuce i kinu, pokazując cudowny eklektyzm kultury, jej nierozzerwalne związki z życiem „tu i teraz”**. Tak postrzegany „Cezar musi umrzeć” – jako zwarta mozaika filmu, teatru i dokumentalistyki, jest dziełem pełnym i wartościowym, o wysokich walorach artystycznych.*

**Kasia Wolanin: Skazani na Szekspira, filmaster.pl**

*„Cezar musi umrzeć” jest bardzo **dobrze pomyślany i mistrzowsko zrealizowany**. Przejrzysta struktura i kompozycja klamrowa spajają dzieło w jednorodną całość. Tym samym udowadniają, że film autorski nie musi być pseudointelektualnym przerostem formy nad treścią. Ten film to **satysfakcja intelektualna i estetyczna**. (...) zawiera wiele prawd natury ogólnej, które uderzają prostotą, ale i trafnością. (...) mamy skłonności do utożsamiania się z więźniami, a już z pewnością darzymy ich współczuciem. Dzieje się tak dlatego, że oni faktycznie z klatki na klatkę są lepszymi ludźmi. Sztuka ich uwrażliwia, a pasja artystyczna jawi się jako niezwykle skuteczne narzędzie resocjalizacyjne. W dodatku na głębszym polu interpretacyjnym scenariusz uwiarygodnia tę zmianę. Osadzeni w zakładzie karnym tak zdecydowanie angażują się w realizację spektaklu, ponieważ pokrywa się on z ich osobistymi odczuciami.*

**Igor Owczarek: Więzienie zmysłów  
17. Forum Kina Europejskiego Cinergia w Łodzi  
www.cinergiafestival.pl**

## Rozmowa z reżyserami filmu:

### Czy możecie opowiedzieć nam historię tego projektu?

Wszystko stało się przez przypadek. Nasz drogi przyjaciel, Gavino Ledda, bohater „We władzy ojca”, opowiedział nam o pewnym spektaklu teatralnym, na którym autentycznie płakał. Dzięki tej rozmowie telefonicznej nawiązaliśmy kontakt ze światem, który znaleźmy



dotąd tylko z amerykańskich filmów, choć Rebibbia, więzienie na obrzeżach Rzymu, jest zupełnie inne od tych, które zdarzyło nam się widzieć na ekranie. Podczas naszej pierwszej wizyty ponura atmosfera życia za kratkami ustąpiła miejsca energii i szalowi kulturalnego, poetyckiego wydarzenia: więźniowie recytowali niektóre pieśni z „Piekle” Dantego. Potem okazało się, że byli to więźniowie z oddziału o zastrzonym

rygorze, głównie powiązani z różnego rodzaju działalnością mafijną - skazani w większości przypadków na dożywocie. Ich wspiana instynktowna gra była napędzana przez dramatyczną chęć powiedzenia prawdy. Spektaklem kierował Fabio Cavalli, reżyser mocno zaangażowany w pracę z osadzonymi. Kiedy tylko opuściliśmy Rebibbię, od razu uświadomiliśmy sobie, że chcemy tam wrócić i dowiedzieć się więcej o nich i ich sytuacji, więc zaryzykowaliśmy drugą wizytę i zapytaliśmy ich, czy zechcą pracować nad kinową adaptacją „Juliusza Cezara” Szekspira. Odpowiedź Fabia i więźniów była natychmiastowa: „Zaczynamy, ale już!

### Czy wszyscy aktorzy, których widzimy w filmie, są więźniami? A co do przesłuchań, czy odbywały się one dokładnie tak, jak ma to miejsce w filmie?

Wszyscy aktorzy, których widać w naszym filmie, odsiadują wyroki na oddziale o zastrzonym rygorze. Salvatore „Zaza” Striano – grający Brutusa – właśnie zakończył swoją karę w więzieniu Rebibbia. Pierwotnie skazany na 14 lat i 8 miesięcy, odsiedział 6 lat i 10 miesięcy i po ułaskawieniu jest teraz wolnym obywatelem; to samo dotyczy Stratona. Jedynym „obcym” w tym środowisku jest jeden z więziennych nauczycieli gry aktorskiej, Maurilio Giaffreda. Co do przesłuchań, kilka lat temu przyjęliśmy dość prostą, ale bardzo skuteczną metodę: prosimy aktorów o zidentyfikowanie się, jakby byli przesłuchiwanymi przez funkcjonariuszy, potem prosimy ich, żeby pożegnali kogoś, kogo kochają, mówiąc im, że za pierwszym razem muszą pokazać ból, a za drugim wściekłość. W przypadku tego filmu mieliśmy coś w rodzaju pre-castingu. Fabio Cavalli pokazał nam zdjęcia więźniów, których wstępnie wytypował i którzy potem zostali w większości obsadzeni. Co do innych, podczas przesłuchań powiedzieliśmy im - w trosce o ich prywatność - że jeśli sobie życzą, mogą przybrać fałszywe nazwiska. Byliśmy pod wrażeniem, gdy wszyscy nalegali na podanie swoich



prawdziwych danych, nazwisk rodziców i miejsc narodzin. Po jakimś czasie doszliśmy do wniosku, że dla nich film może stać się sposobem, aby przypomnieć ludziom żyjącym na zewnątrz, że oni prowadzą życie w ciszy więziennych cel. Dopiero oglądając ich jednego po drugim przed kamerą, zaczęliśmy ich poznawać i odkrywać ich prawdziwie bolesną, gniewną i szaloną naturę.

### **Czy trzymaliście się scenariusza, czy uciekaliście się do improwizacji, jakbyście kręcili dokument?**

Trzymaliśmy się scenariusza. Napisaaliśmy scenariusz, tak jak to robimy we wszystkich naszych filmach, a następnie, jak to zawsze ma miejsce na planie, gdy kamera jest w ruchu, a aktorzy grają, scenariusz stał się czymś nowym, również dzięki miejscom, oświetleniu i panującemu tu mrokowi. Z całym szacunkiem dla Szekspira (który zawsze był dla nas ojcem, bratem, a potem – kiedy postarzelśmy – synem) przejęliśmy jego „Juliusza Cezara”, rozcłonkowaliśmy go i przebudowaliśmy. Z pewnością utrzymaliśmy ducha tragedii oraz narrację, ale jednocześnie uprościliśmy ją, pozbawiając tradycyjnego tempa pracy scenicznej. Staraliśmy się zbudować audiowizualny organizm, nazywany filmem, który dla nas jest zdegenerowanym synem wszystkich sztuk poprzedzających kino. Takiego syna-degenerata Szekspir z pewnością by kochał! Fabio Cavalli był bardzo pomocny w tłumaczeniu wszystkich kwestii na różne dialekty i slang osadzonych. Oni rozumieli, co mają robić i dawali hipnotyzujące występy o różnym stopniu emocji i zaangażowania. Dzięki nim, różnym prawdom, które wyrażali i ich improwizowanym kwestiom, scenariusz ewoluował.

### **Dlaczego akurat „Juliusz Cezar”?**

Nic innego nie przyszło nam do głowy. Nasz wybór wynikał z konieczności: mężczyźni, z którymi chcieliśmy pracować, mieli przeszłość, z którą musieliśmy się liczyć, przeszłość pełną występków, win, przestępstw, zbrodni i zerwanych relacji. Dlatego musieliśmy skonfrontować ją z równie potężną historią zmierzającą w przeciwnym kierunku. I w tej naszej kinowej wersji „Juliusza Cezara” wnosimy na srebrny ekran wielkie i niskie relacje między ludźmi: przyjaźń, zdradę, władzę, wolność i zwątpienie. Również morderstwo. Wielu z naszych aktorów było kiedyś „ludźmi honoru”. W dniu, w którym kręciliśmy sekwencję zabójstwa Cezara, poprosiliśmy ich, żeby znaleźli tę samą chęć zabójstwa w sobie. Sekundę później zdaliśmy sobie sprawę z tego, co powiedzieliśmy. Pragnęliśmy wymazać nasze słowa. Ale to nie było konieczne, ponieważ oni pierwsi dostrzegli konieczność stawienia czoła rzeczywistości. Dlatego zdecydowaliśmy się towarzyszyć im w czasie ich bardzo długich dni i nocy. Kręciliśmy w maleńkich pięcioosobowych celach, w korytarzach, na spacerunku – jedynym miejscu, gdzie skazani spędzają czas na świeżym powietrzu, lub podczas oczekiwania na ich spotkania z bliskimi.

## **Jak się pracowało z Fabio Cavallim?**

Aby dać wyobrażenie o naszej współpracy i entuzjazmie Fabia, wspomnę, co powiedział nam, kiedy pierwszy raz rozmawialiśmy z nim o filmie. „Możemy nakręcić sekwencję bitwy pod Filippi na łąkach za więzieniem; trzeba by tylko poprosić naczelnika o zgodę na uczestnictwo wszystkich więźniów...”. Ale ponieważ nie był to punkt widzenia, który chcieliśmy przyjąć, Fabio natychmiast zrozumiał nasze podejście i zaakceptował je dzięki swojej wrażliwości intelektualnej i głębokiej wiedzy o show-biznesie. Opisaliśmy mu, jak pragniemy skonstruować fabułę i Fabio pracował z nami przy pisaniu scenariusza; pomógł nam też odkryć najbardziej sekretne zakamarki więzienia, zorganizował spotkanie z więźniami, wybierając tych, którzy najlepiej pasowali do poszczególnych ról. Zanim skompletowaliśmy ostateczną obsadę, ćwiczył na scenie niektóre sekwencje z wybraną grupą osadzonych, ale przede wszystkim skoncentrował się na inscenizacji końcowych scen filmu. W późniejszej fazie zaproponował nam szkic scenografii. I w końcu: zrobił ostateczny krok: zrezygnował z roli reżysera i zamienił się w aktora grającego reżysera filmu, a to znacząca rola. Był w niej doskonały... także dlatego, że jego aktorzy go obserwowali! Powiedział im: do dzisiaj byłem waszym reżyserem, teraz przenosimy się do kina i będziemy używać kompletnie innego języka. Więc, tym razem, to oni będą nami kierować”. Ale niedawno dowiedzieliśmy się, że on wrócił do Rebibbii, do swoich więźniów-aktorów, żeby wystawić oryginalną wersję „Juliusza Cezara”. „Najpiękniejsza scena - powiedział nam z wyzywającym uśmiechem - to ta, gdzie Brutus staje naprzeciwko Kalpurni...” Tę sekwencję wyeliminowaliśmy już na samym początku, ponieważ mieliśmy wyłącznie męską obsadę.

## **Czy możecie wyjaśnić, dlaczego postaci mówią dialektami charakterystycznymi dla więźniów?**

Kilka miesięcy przed zdjęciami bywaliśmy częstymi gośćmi w Rebibbii. Przechodziliśmy przez różne oddziały więzienia i przez przymknięte drzwi widzieliśmy więźniów, młodych i starych ludzi, cicho leżących na swoich pryczach. „Powinniśmy być nazywani oglądaczami sufitów – powiedział nam jeden z nich – codziennie spędzamy pół dnia leżąc w łóżku i gapiąc się w sufit...” Te słowa w jakiś sposób obudziły w nas poczucie winy. My przecież mogliśmy poruszać się po więzieniu w miarę swobodnie. Pewnego ranka poszliśmy do jednej z cel i oniemieliśmy ze zdumienia, ale i ze śmiechu: oto sześciu lub siedmiu aktorów siedziało wokół stołu i czytało tekst umieszczony na jego środku. Okazało się, że to nasz scenariusz, a aktorzy - z pomocą innych osadzonych, którzy nie zostali obsadzeni w filmie - tłumaczyli zawarte w nim kwestie na swoje dialekty: neapolitański, sycylijski, apulijski. (...) Zrozumieliśmy wtedy, że wypowiedanie kwestii z użyciem autentycznych dialektów nie bagatelizuje wysokich tonów tragedii, ale wręcz przeciwnie: wzbogaca te dialogi o nową prawdę. I słuchaliśmy ich z głębszą świadomością. Dzięki użyciu codziennego języka między skazańcami-aktorami i ich postaciami wytworzyła się głębsza więź i łatwiej mogli oni zrozumieć dramat i poruszać się po nim. Więc to

nie myśmy zdecydowali się używać dialektów, ale nasi aktorzy, którzy przejęli scenariusz i dostosowali go do siebie.

### **Czy film został w całości nakręcony w więzieniu? Jakie były największe produkcyjne oraz artystyczne wyzwania? Czy więzienne władze zgodziły się na stałą obecność kamery?**

Cały film został nakręcony w Rebibbii. Spędziliśmy tam cztery tygodnie: wchodziliśmy rano i wychodziliśmy w nocy, zmęczeni, ale szczęśliwi. Pewnego dnia stwierdziliśmy, że kręcimy ten film z podobną lekkomyślną zuchwałością, co nasze pierwsze filmy... Co do obecności kamery, zapewniono nam swobodę zabierania jej praktycznie wszędzie. Mogliśmy z nią wchodzić na oddziały, na schody, na spacerniak, do cel i biblioteki. Jedynym wyjątkiem był obszar, gdzie więźniowie pod specjalnym nadzorem są trzymani w odosobnieniu. Nikt nie mógł zobaczyć ich twarzy, także my. Strażnik pokazał nam okna ich izolatek, zanurzonych w głębokiej ciszy. Przerywaliśmy zdjęcia tylko wówczas, gdy więźniowie z innych oddziałów musieli przejść przez korytarz, żeby wyjść na spacerniak lub pójść pod prysznic lub gdy nasi aktorzy mieli spotkanie z bliskimi. Kiedy wracali do nas, byli głęboko wzruszeni, przejęci, ponurzy lub zmartwieni. Wracali do grania, ale ich spojrzenia były nieobecne, tracili dzikość i czułą spontaniczność gry.

Film był kręcony w miejscu, gdzie łatwo o przyjaźnie i współczucie. Jeden z strażników ostrzegł nas: „Nie zaprzyjaźniajcie się z nimi. Ja mam z nimi świetne relacje, czasami czuję też litość i współczucie, a nawet coś na kształt przyjaźni... Ale wtedy muszę narzucić sobie dystans i pomyśleć o tych, którzy cierpieli przez nich i którzy nadal cierpią bardziej niż oni, o ofiarach zbrodni i ich rodzinach...”. To prawda, ale jednak, kiedy film został ukończony i opuściliśmy więzienie i naszych aktorów, to było bardzo wzruszające pożegnanie. Wspinając się po schodach z powrotem do swojej celi Cosimo Rega, grający Kasjusza, uniósł ręce i krzyknął: „Paolo, Vittorio: od jutra nic nie będzie takie samo”.

### **Dlaczego postanowiliście nakręcić wasz film w większości jako czarno-biały?**

Ponieważ kolor jest realistyczny, a czerń i biel takie nie są. Pewnego razu, podczas kręcenia jednej ze scen poczuliśmy, że jesteśmy na granicy telewizyjnego naturalizmu i, chcąc uciec od tego, użyliśmy czerni i bieli. To sprawiło, że bardziej swobodnie wymyślaliśmy ujęcia na tym absurdalnym planie, którym było więzienie Rebibbia, gdzie Cezara nie zabijano na tle starożytnego Rzymu, ale w małych boksach, gdzie więźniowie spędzają czas na świeżym powietrzu. Używając czerni i bieli, czuliśmy się wolni, kręcąc mocną scenę, gdzie Brutus w celi z cierpieniem i pasją powtarza swój monolog: „Cezar musi umrzeć”. Zdecydowaliśmy się na mocne i wyraziste czarno-białe zdjęcia, które na końcu przechodzą w magiczne barwy przedstawienia, podkreślając szaloną radość więźniów przytłoczonych sukcesem. Ale wybór czerni i bieli wymusiły też względy narracyjne: chcieliśmy w sposób jasny i prosty podkreślić

upływ czasu, skok w czasie. To nie jest z pewnością nowy pomysł, doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, ale czasem dobrze jest pójść utartą ścieżką.

### **Porozmawiajmy o muzyce i kompozytorach.**

Jak zawsze zaczęliśmy od wysłania muzykom scenariusza, choć nie była to jego ostateczna wersja. Jednak jednym z najważniejszych dla muzyków momentów był dzień, w którym przyszli do Rebibbii podczas kręcenia filmu. Filmowanie szło sprawnie, wszyscy byli pełni energii i bardzo skoncentrowani, ale jednak muzycy mogli zobaczyć cienie przeszłości na twarzach i w oczach więźniów. I tego dnia zdecydowali: muzyki musi być niewiele, ale powinna ona być potężna. Zaledwie kilka instrumentów: saksofon z jego słodką żalością; waltornia w scenach przepowiedni; twarde, mocne i surowe dźwięki. Wreszcie orkiestra z instrumentami elektronicznymi i syntezatorami. Co do udziału Giuliano Tavianiego: dawno temu powiedział on do nas: „Ponieważ jestem twoim synem, a twoim bratankiem, nigdy nie będę z wami pracował”. Dwadzieścia lat minęło od tej deklaracji i przez te dwadzieścia lat Giuliano napisał muzykę do 26 filmów i pracował z kilkoma wspaniałymi reżyserami młodego pokolenia. Aż w końcu zaprosiliśmy go do pracy z nami. W międzyczasie Giuliano spotkał młodą i niezwykle utalentowaną pianistkę, Carmelo Travię, z którą rozpoczął bardzo owocną współpracę. Z nią właśnie napisał muzykę do naszego filmu

## Biogramy:

### Paolo i Vittorio Taviani



Paolo i Vittorio Taviani to zgrany reżyserski tandem, który od lat wspólnie pracuje nad autorskimi filmami, pisząc też do nich scenariusze. Obaj urodzili się w San Miniato w Pizie, Vittorio 20 września 1929 roku, a Paolo 8 listopada 1931 roku. Zaczęli reżyserować na początku lat 60. i przez ponad pół wieku kręcili zarówno filmy fabularne, jak i dokumentalne. W 1977

roku na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes bracia Taviani zdobyli Złotą Palmę za film „We władzy ojca” („Padre padrone”). W 1982 roku sięgnęli po canneńską Wielką Nagrodę Jury za „Noc świętego Wawrzyńca” („La Notte di San Lorenzo”). W 1986 roku otrzymali Złotego Lwa za całokształt twórczości na Festiwalu Filmowym w Wenecji. „Cezar musi umrzeć” – zdobywca Złotego Niedźwiedzia na tegorocznym MFF w Berlinie – to najnowsze dokonanie nestorów włoskiego kina, ale zapewne nie ostatnie słowo w ich filmowej karierze.

#### Wybrana filmografia:

2012 – Cezar musi umrzeć (Cesare deve morire / Caesar Must Die)

2006 – Farma skowronków (La masseria delle allodole /The Lark Farm)

2004 – Luisa Sanfelice

2001 – Zmartwychwstanie (Resurrezione)

1998 – Śmiejesz się (Tu ridi / You Laugh)

1996 – Powinowactwa z wyboru (Le affinità elettive / Elective Affinities)

1993 – Kwiatuszek (Fiorile)

1990 – Słońce także w nocy (Il sole anche di notte / Night Sun)

1987 – Good Morning Babilonia

1984 – Chaos (Kaos)

1982 – Noc świętego Wawrzyńca (La notte di San Lorenzo / The Night of the Shooting Stars)

1979 – Łąka (Il prato)

1977 – We władzy ojca (Padre padrone)

1974 – Allonsanfan

1973 – Święty Michał miał koguta (San Michele aveva un gallo)

1969 – Pod znakiem skorpiona (Sotto il segno dello Scorpione)

1967 – Wywrotowcy (Sovversivi)

1963 – Małżeńskie bezprawie (I fuorilegge del matrimonio) – we współpracy z V. Orsinim

1962 – Mafia nie przebacza (Un uomo da bruciare) - we współpracy z Valentino Orsinim

## Fabio Cavalli – reżyser scen teatralnych



Fabio Cavalli urodził się w Genui, jest dyrektorem artystycznym Centrum Studiów Enrico Maria Salerno. Jako aktor teatralny pracował z Franco Zeffirellim, Mario Missirolim, Enrikiem Maria Salerno i Ugo Pagliaim. Z Centrum Studiów – pod kierownictwem Laury Andreini – wyprodukował ponad 30 spektakli i otrzymał wiele nagród. Był kuratorem różnych wystaw, w tym historycznych, poświęconych rozrywce teatralnej we Włoszech. Od 2002 roku jest głównym szefem działań teatralnych w kompleksie więziennym Rebibbia w Rzymie. Z osadzonymi w tym więzieniu wystawił wiele sztuk. Do tej pory ponad 22000 widzów przekroczyło próg więzienia, aby zobaczyć te występy.

## Salvatore Striano – Brutus



Salvatore Striano poznał uroki aresztu już jako nieletni, a za kratkami Rebibbii spędził wiele lat. Zainteresował się teatrem w więzieniu, na zajęciach prowadzonych przez Fabio Cavallego. Wyszedłszy na wolność dzięki ułaskawieniu w 2006 roku, Striano rozpoczął karierę aktorską grając w spektaklach Cavallego. Występował też u Emanuela Giordano i Umberto Orsiniego, który powierzył mu ważną rolę w „Burzy” Szekspira.

Jego debiutem filmowym była „Gomorra” Matteo Garrone. Striano grał też niewielkie role u Abila Ferrary, Marco Risiego i Stefano Incertiego. Obecnie można go zobaczyć w różnych serialach telewizyjnych. Żeby zagrać Brutusa, Striano wrócił na kilka tygodni w te same miejsca, gdzie kiedyś był więziony.